

BUFFEL & GUNDA, Kiedy i kto feat. Energizer, M

Chcieli wpasować się w system, nie znam takiego co nie ma błędów
Cienka to linia ściera się ze mną, mała to nie ma sensu
Nie czas umierać, to niebo to może poczekać bo robię te życie jak dziwkę
Środkowe palce w milicję ruszaj tą głową aż znikniesz

W chuju mam kiedy i kto biorę co moje i wróżę im zło
Nie mogę Ci ufać, bo stracę za dużo, dlatego odbijam tu w bok
Oni wciąż liczą na szczęście, mordo dałem już dawno spokój
Szukam wciąż miejsca na ziemi, kiedyś w końcu odnajdę lokum

W chuju mam kiedy i kto biorę co moje i wróżę im zło
Nie mogę Ci ufać, bo stracę za dużo, dlatego odbijam tu w bok
Oni wciąż liczą na szczęście, mordo dałem już dawno spokój
Szukam wciąż miejsca na ziemi, kiedyś w końcu odnajdę lokum

Daj mi święty spokój, za parę tych blizn i parę tych wzroków
Wokół tych bloków, bomby widać i słyszeć tam częściej od chłopów
Re-rejonowe sprawy w toku, od najwyższych do samosądów
Zawsze wolałem stać z boku, złego wyboru, bólu i kłopotów
Nie ufam już nikomu, masz problem to nie prowokuj
Chcesz krew na dłoniach, masz krew na skroniach
Co spływa jak kropla potu
97 łąz w oku, już nie liczę dni w tym roku
Mój czas to cash więc zrobię se dick pic czyli w ch*j sosu
Wrzuć luz nie stopuj, mam w głowie za dużo lotów
Od skoków wołę dziś spokój, od kapusi wołę wrogów
Od depresji do billboardów, od swego świtu do zmroku
Od ciemnych lochów do tronu i z tronu prosto do grobu
Życie to dowód, nie ufam już nikomu, powód dzwoni ja znowu wybieram odrzuć
W chuju mam kiedy i kto, biorę co moje i wróżę im zło

W chuju mam kiedy i kto biorę co moje i wróżę im zło
Nie mogę Ci ufać, bo stracę za dużo, dlatego odbijam tu w bok
Oni wciąż liczą na szczęście, mordo dałem już dawno spokój
Szukam wciąż miejsca na ziemi, kiedyś w końcu odnajdę lokum

W chuju mam kiedy i kto biorę co moje i wróżę im zło
Nie mogę Ci ufać, bo stracę za dużo, dlatego odbijam tu w bok
Oni wciąż liczą na szczęście, mordo dałem już dawno spokój
Szukam wciąż miejsca na ziemi, kiedyś w końcu odnajdę lokum

Jestem pewny siebie, zostawiam słabości, widzę jak patrzycie na mnie
Zero wartości, pełno zazdrości, nie widziałeś tego samego co ja na oczy
Więc zamilcz, przestań wciąż mówić, nie dam sprowokować się kurwie
Utnę temat zanim go wciągniesz, nie zarobisz na moim punkcie
Za dnia siedziałem na forum, nocami jak diabeł siedziałem na bloku
Gdy potrzebowali coś wszamać, dzwoniłem gdzie trzeba to wszystko na dowóz
Bagażę zostały za nami, wóz albo przewóz, złapałem za kierownicę
A Ci którzy nie dali rady siedzą na bloku, unikają sądu
Tak to się żyje na bloku, u mnie u Ciebie każdy nosi na twarzy dowód
Nie da się zapomnieć wątków, nie jeden zawsze dał dużo, a dziękuję Bogu
Tu nie praktykujesz pokut, zawsze chodziło o dochód i spokój na duchu
Głowa wysoko, nie pod spód, jeżeli przegrasz uderzaj do przodu
Za duży ciężar, zrzuć go, otwórz się na to co nieznanie
Nawet jak nie czujesz dobrze się, to pamiętaj, żeby opanować żagle
Ży-życie jest straszne ale siedzimy w tym razem, musimy dać radę
Na przekór dziwkom, które tak bardzo widziały nas za dnia, płyniemy dalej

W chuju mam kiedy i kto biorę co moje i wróżę im zło
Nie mogę Ci ufać, bo stracę za dużo, dlatego odbijam tu w bok
Oni wciąż liczą na szczęście, mordo dałem już dawno spokój
Szukam wciąż miejsca na ziemi, kiedyś w końcu odnajdę lokum